

O MUZYCE Z SIECI RAZ JESZCZE



Trwało to nieprzyzwoicie długo, ale udało się wreszcie wręczyć nagrody związane z konkursem Okładka Roku 2008. Przypomnę, że publiczne losowanie odbyło się 8 stycznia o godzinie 18.00 w salonie Chillout w Krakowie (zajęła się tym moja córka :), a wylosowanym szczęśliwcem okazał się pan **Dariusz Szkółka z Katowic**.



Jeszcze raz serdecznie GRATULUJEMY!!!



W konkursie wzięło udział 141 osób, a zwyciężyła okładka z grudnia (No. 56). Dodajmy tylko, że Pan Dariusz głosował na okładkę kwietniową (No. 48). Rozkład głosów przedstawiał się następująco:

Styczeń – 1
Luty – 7
Marzec – 1
Kwiecień – 6
Maj – 8
Czerwiec – 7
Lipiec – 7
Sierpień – 8
Wrzesień – 27
Październik – 13
Listopad – 20
Grudzień – 36
Razem – 141



Do wylosowania mieliśmy niezwykle smakowity zestaw: Podobnie, jak poprzednio (relacja z zeszłego roku [TUTAJ](#)), tak i teraz przygotowaliśmy dla jednego z naszych Czytelników wyjątkowy system, nietypowy i otwarty na rozbudowę. Był to bowiem system dla słuchawkomaniaków, którzy gładko mogą z nim przejść na klasyczną, kolumnową platformę. W skład tego systemu weszły:



· transport CD [Cyrus CD Xt SE](#);
fundator: [Intrada](#)



· przetwornik D/A-wzmacniacz słuchawkowy [Benchmark DAC1](#) (test wersji USB [TUTAJ](#));
fundator: [Perfekt System](#)



· słuchawki AKG K601 (testowaliśmy wersję K701 [TUTAJ](#));
fundator: [Ryszard Bałys](#)



· słuchawki [Ultrasone](#) PRO900;
fundator: [Audiotech](#)



· okablowanie (inrerkonekt cyfrowy oraz kable sieciowe) firm [Oyaide](#);
fundator: [Nautilus Hi-End](#)



8 stycznia dzielą od drugiej połowy marca, kiedy wręczona została ostatnia nagroda, ponad dwa miesiące. Dlaczego tak późno? Ano z winy Cyrusa. Może nie całkiem „z winy”, ale „z powodu”. Oto wymyśliłem do przetwornika Benchmarka najlepszy, jaki jest w rozsądnych pieniądzach dostępny, napęd CD – model CD Xt SE Cyrus Audio. To niezwykle, ale pod koniec pierwszej dekady XXI wieku firma przygotowała nowy, własny napęd CD. Ponieważ go testowałem do „[Audio](#)”, w towarzystwie najbardziej wypasionych komponentów tej firmy, także z zasilaczem PSX-R, mam pełną świadomość tego, co mówię. Nie jestem jedynym, który tę jego „właściwość” rozpoznał, dlatego popyt na wyposażone w nową mechanikę odtwarzacze 8 SE (Servo Control) i 6 SE, a także wspomniany napęd jest ogromny. Na egzemplarz do nagrody czekaliśmy ponad trzy miesiące. Ten, który otrzymałem był pierwszym w Polsce i w ogóle jednym z pierwszych w Europie. Ale warto było czekać, co pan Szkółka potwierdza. Jego jakość przeszła wszelkie moje oczekiwania. O samodzielny transport pomyślałem po próbach z Benchmarkiem napędzanym z odtwarzacza CD8 SE, który testowałem wcześniej, zresztą też do „[Audio](#)”, jednak CD Xt SE okazał się jeszcze lepszy.



Budowa napędu CD w momencie, kiedy ogólna tendencja jest taka, że rezygnuje się z mechaniki, przechodząc na pamięci stałe, a w ostateczności na twarde dyski, jest przedsięwzięciem karkołomnym. Bo prawda jest taka (moja prawda, dodajmy), że muzyka grana z tego typu pamięci brzmi lepiej niż czytana bezpośrednio z napędu. A mówię „doświadczony” wieloma odsłuchami. Byłem zaskoczony tym, co usłyszałem przy okazji porównań dokonanych w teście odtwarzacza sieciowego [Blacknote DSS 30 Tube](#). Odtwarzacz ten nie ma żadnych elementów ruchomych (mechaniki) i przeznaczony jest do współpracy z zewnętrznymi pamięciami stałymi, jak karty pamięci, pendrive’ami i twardymi dyskami. Ponieważ ma on także wejście cyfrowe S/PDIF, mogłem wykonać następującą próbę: do tego wejścia podłączyłem napęd Cyrusa, w którym znalazła się płyta CD, wcześniej zripowana (kompresja bezstratna FLAC) w moim laptopie. Bez zmiany żadnych parametrów (16/44,1, w programie [Exact Audio Copy](#)). Z komputera przenieśliem nagranie na właśnie kupionego pendrive’a [Kinsgston](#) o pojemności 16 GB. Porównanie polegało po prostu na puszczeniu utworów raz z napędu i raz z pendrive’a. To, co powiem jest ustaleniem tymczasowym, ale muszę się z tym podzielić: dźwięk z USB (pendrive) był nieco lepszy niż z napędu. Nie wiem, dlaczego, nie znajduję sensownego wytłumaczenia, ale dźwięk był cieplejszy, bardziej plastyczny, bardziej rozdzielczy, trochę bardziej „analogowy”. Dodanie do CD Xt SE zasilacza PSX-R nieco sytuację poprawiło, bo wypełnia się wówczas średnica i poprawia się rozdzielczość, jednak zmiany nie były tak duże, żeby przeważać i zawsze preferowałem USB. Jak mówię, wymaga to dłuższych odsłuchów, ale nie mogę udawać, że nic się nie dzieje. A to dobra wiadomość, bo okazuje się, że można zrezygnować z najbardziej zawodnego i najbardziej kapryśnego elementu łańcucha audio.



Nie jestem zresztą pierwszy, który to zauważa, bo dwie firmy – [Bel Canto](#) oraz [Boulder](#) zdążyły nie dość, że dojść do podobnych wniosków, a nawet przygotować odtwarzacze CD, korzystające z tego fenomenu. W odtwarzaczu 1026 Boulder, na przykład, dane z płyty są czytywane do dysku twardego i odtwarzane nie z płyty, a z „twardziela”. Dla użytkownika obsługa urządzenia, a także jego wygląd (poza dużym, kolorowym wyświetlaczem) nie różni się niemal zupełnie od obsługi i wyglądu odtwarzacza CD, ponieważ operacja ta przeprowadzana jest w czasie rzeczywistym. Boulder nie jest bowiem odtwarzaczem twarodyskowym sensu stricto, bo twardego dysku jest tylko interfejsem. Co więcej, na płycie można zakodować sygnał muzyczny w postaci PCM, MP3, WAV, AIFF, FLAC lub OGG Vorbis aż do 32 bitów i 192 kHz. Myślę, że to przyszłość hi-endowych odtwarzaczy. Że za bardzo futurystyczne? Raczej nie, to nie jest futurizm, a raczej realizm. Takie „coś” pozwoli nam, tradycjonalistom korzystać zarówno z tysięcy zgromadzonych płyt, jak i z dobrodziejstw pamięci stałych. Dodajmy do takiego odtwarzacza wejście USB, duży, dotykowy wyświetlacz i odtwarzacz XXI wieku gotowy. A dostęp do taśm-matek jest już tu, teraz. Właśnie w czasie, kiedy piszę te słowa, słucham ze wspomnianego DSS 30 Blacknote’a cudownej płyty *Handel Operatic Arias* w wykonaniu Emmy Bell, ściągniętej na komputer ze strony [Linn Records](#) (dokładnie [TUTAJ](#)). Cudo, po prostu i w dodatku niemal (niemal, bo cyfrowa taśma-matka zapisana jest w postaci plików WAV) taśma-matka, tj. nagranie FLAC 24 bity, 96 kHz. Zachęcam do kupna!



Przy tej okazji po raz pierwszy zrozumiałem, że czas do recenzji muzyki w HF ([TUTAJ](#)) wprowadzić muzykę ściągniętą z sieci. Trzeba przy tym oczywiście wypracować odpowiednią metodologię oraz uzbroić się w odpowiednie urządzenie. Tak, wiem, że muszę mieć odtwarzacz sieciowy, bo jestem już zainfekowany bakcylem muzyki hi-res. W każdym razie, nie będzie to już „płyta” w klasycznym rozumieniu, a raczej „nagranie”. Myślę jednak, że zawsze będziemy już mówili na tego typu zbiór nagrań, wydanych pod jednym tytułem, „płyta”, podobnie, jak teraz zamiennie używamy określenia „album”, chociaż pochodzi ono z czasów płyt szelakowych 78 rpm, kiedy nagranie utworu, najczęściej z klasyki, wymagało przygotowania albumu złożonego z wielu krążków, sprzedawanych w postaci albumu ze zdjęciami. O tym, że warto mieć rękę na pulsie przekonuje także test odtwarzacza Linn Klimax DS pióra Krzyszka Kalinkowskiego. Choć jego doświadczenia związane z konkretnymi rozwiązaniami (twardy dysk vs pamięć stała) są nieco inne od moich, to jednak kierunek został już chyba na dłuższy czas wyznaczony. To naprawdę ekscytujące czasy i cieszę się, że jestem w samym środku tej rewolucji. Bo to prawdziwa rewolucja, począwszy od sposobu dystrybucji muzyki, po jakość dźwięku. Nigdy więcej nie będziemy się musieli przejmować formatami (DVD-A, DVD, CD, SACD itp.), bo odtwarzacz sieciowy odtwarza niemal wszystko, co jest w sieci dostępne. I jedynie winyl (i w jakiejś mierze SACD) pozostanie nietknięty.



Wojciech Pacuła

P.S.

A w przyszłym miesiącu będziemy obchodzili 5. rocznicę powstania magazynu „High Fidelity”...